

złocistych fotelach, dokoła grupują się księżęta i dygnitarze, zakonnicy i młodzież zręcznych artystów szkolnych, utrzymywanych przez Benedyktynów.

Ceremoniał ściśle klasztorny. Biskup Krug (Słazak z rodu, od 40 lat osiadły we Włoszech) wygłasza mowę powitalną po włosku, zaczynając od słów: *Maestri, altesse!* Wita gości w imieniu własnym i uczniów św. Benedykta, przypomina, że jego poprzednicy witali niegdyś na tem samem miejscu Karola wielkiego, Klodwika, Henryka II. i III., Konrada, Lotara, Henryka VI i Fryderyka Barbarossę. Opat wspomina o wierności św. wiarze, nauce i sztuce, jakie zakon od kilkunastu wieków pielęgnuje, idąc za śladami wielkiego i pełnego chwały patriarchy zakonu św. Benedykta; kończy słowy: *la pace di Dio sia con voi!* (pokój Boży niech będzie z wami). Władcy słuchali pilnie słów opata, a gdy skończył, dziękowali w kilku serdecznych słowach.

Prastara bazylika odnawia się obecnie; Wilhelm oglądając stare, dziś nieco uszkodzone mozaiki, złożył natychmiast 10.000 marek w złocie na ich odnowienie. W ogóle niezbyt bogaty król pruski jest teraz bardzo hojny i w świecie epyje złotem. Wczoraj wyczytał w *Figaro* telegram z Paryża, że król Edward ofiarował wszystkiemu 100 funtów sterlingów na ułogom m. Paryża; widocznie nie chodziło mu o popularność a zarządem chciał może zaznaczyć, że Paryż jałmużny nie potrzebuje.

Wilhelm darował opactwu 20 tomów, zawierających reprodukcje starych planów wojskowych Fryderyka t. zw. wielkiego. Ks. opat darował monarchom drogocenne pergaminy. Przy pogrzebie odczytał Wilhelm, że czuł się szczęśliwym, iż mógł odwiedzić dom św. Benedykta; nauczył się już w swoim kraju cenić zakon, którego idea jest stara zasada: *Ora et labora!*

Pobyt króla włoskiego i władcy protestanckiego na Monte Cassino wyrzeka niewątpliwie głębokie wrażenie w Francji. Słyszałem dziś, że Loubet zapowiedział na jesień swe odwiedzenie w Rzymie.

Rzecz jasna, że będzie się starał o posłuchanie w Papieża. Watykan nie kryje się z tem, że w danej sytuacji Loubet ani marzyć nie może o tem, aby go w Watykanie przyjęto. Taka reżusa byłaby kłęką dla prezydenta republiki i jego rządu.

Poranne godziny poświęcał cesarz codziennie sprawom państwowym, odbywał konferencje z Buelowem i wysłał mnóstwo depeš do Berlina. Ostatniego dnia odbywał Wilhelm liczne przejażdżki po mieście i okolicy; odbywały się one bez określonego z góry programu. Najpierw chciał być na Pincio. Gdy orszak cesarski zbliżył się do bram ogrodu, zastał je zamknięte, powoły musiły się zatrzymać, a gdy nie można było odszukać odzwiernego, trzeba było bramę wywalić. Pincio był zupełnie pusty, bezładny; cesarz jechał wśród tumanów kurzu, gdyż nie starczyło czasu na skroplenie dróg. Wilhelm chciał koniecznie widzieć miejsce, przeznaczone poprzednio po pomnik Goethego, darowany przez Rzymowi. Cesarz pragnął, aby położenie kamienia węgielnego w jego obecności odbyło się z wielką pompą, uczył się przez kilka tygodni po włosku, gdyż chciał zaimponować Rzymianom włoską mową i tę umiał już na pamięć. Tymczasem z przyczyn, które pozostaną na razie tajemnicą, do tej ceremonii nie doszło i pomnik w ogóle na Pincio nie będzie umieszczony. Jużto Wilhelm II stanowiąc nie ma szczęścia do pomników swych rodaków, któ-emi odarza obcych. Z wysokości Monte Pincio przypatrywał się cesarz malowniczo panoramie Rzymu, poczem odjechał na śniadanie do królowej Małgorzaty.

Po śniadaniu objeżdżał Rzym i okolice przez godzinę. Powóz cesarski otoczony eskortą kirasjerów nikał w gęstych tumanach kurzu; gdy wroceno na Kwirynal, cesarz i cały jego orszak, stroje i uprząż koni — wszystko było zaproszone nie do poznania.

W godzinę później nastąpił odjazd na dwa rzece; na okaski publiczności odpowiadali Wilhelm okrzykami: *grazie! grazie tante!* Przy pożegnaniu powiedział do burmistrza, że odpuszcza Rzym wresztem i rezydenturę zamawia. Następnie twierdził, że na demonstracyjne przyjęcie w całej pełni zasłużył, gdyż *zaden cudzoziemiec nie kocha tak plomienne jak ja waszej Italii (nessun straniero ama così ardentemente la vostra Italia)*. Na ułogom m. Rzymu ofiarował cesarz 10.000 marek. Przy pożegnaniu Niemcy zebrani przed dworcem wznosili trzykrotnie: *hoch! hoch!* Powiadam: Niemcy, ponieważ przeciętny Włoch słowa *hoch* w żaden sposób nie jest w stanie wygłosić. Wsiadając do wagonu, powiedział Wilhelm do króla, że za rok znów do Rzymu przyjeździe (zapewne na odsłonięcie pomnika Goethego).

Dziś przed południem odbyła się na Kapitolu piękna, niezwykła uroczystość: uczczenie wynalazcy telegrafu bez drutu, Wilhelma Marconiego. Dawniej Rzymianie męzów zasłużonych wiedzili wyrazem na Kapitolu; obecnie tej ceremonii zastąpiono udzielaniem obywatelstwa honorowego. Marconi błąd jak ściana wazeli na salę wielkiej rady w towarzystwie matki, kobiety 40-letniej. Zerwały się oklaski, wszyscy powstali; sindaco i członkowie rady składali młodemu wynalazcy gorące życzenia. Po mowie ks. Colonnę, który nazwał solenną „najszczęśliwszą chlubą ojczyzny“ a akt obecny „apoteozą“, Marconi odpowiedział głęboko wzruszony, iż dlań najpiękniejszym w życiu jest dzień dzisiejszy, w którym może o sobie powiedzieć z dumą; *civis romanus sum!*

Gdy ustały oklaski, wręczono Marconiemu wspaniały dyplom honorowego obywatelstwa, spisany na pergaminie. Ks. Colonna gratulował w końcu matce wynalazcy, nazwijąc ją „najszczęśliwszą ze wszystkich kobiet na świecie“. Gdy Marconi wracał do domu, publiczność tworzyła szpalery, wnosząc gorące okrzyki. Popołudniu miał Marconi konferencje na Kapitolu, na którą przybył król wraz z całą swą rodziną i wzdłuż drogi porządek utrzymywało wojsko. Król i księżęta gratulowali wynalazcy, poczem w obecności 1.200 osób odbyła się prelekcja, często przerywana oklaskami. Wieczorem odbył się w Grand-hotelu wielki bankiet, w czasie którego Guglielmo Marconi był przedmiotem serdecznych owacji.

K. Rosenc.

Paryż 7. maja. (Dwie Kurtyzany: Piękna Otero i Liane de Pougy.) Nawet wielkie uroczystości nie mogą się odbyć w Paryżu bez pieprzku z *chroniques scandaleuses*. Cały Paryż opowiada o pikantnym epizodzie, jaki miał miejsce w czasie przedstawienia

galowego, danego w „Comedie-Française“ na cześć króla Edwarda. Piękna Otero otrzymała od kogos zaproszenie i zajęła miejsce w parterze „domu Moliera“. Po kilku minutach zbliżył się do niej kontrolor i w uprzejmych słowach wyprosił z sali hiszpańską tancerkę. Uczyniono to publicznie, więc i publiczność o tym nadprogramowym epizodzie zaraz się dowiedziała. Skandalik stał się jeszcze głośniejszym, ile że niemiecka znana w Paryżu koleżanka pięknej Otero, nadobna Liane de Pougy zjawił się nazajutrz na balkonie w Wielkiej Operze i siedziała bez przeszkody aż do końca galówki. Na bulwarach krzyżują się pytania, dlaczego tę piękność wyproszono, a tamtą pozostawiono na galowem przedstawieniu na cześć władcy Wielkiej Brytanii.

Zagadką mogłyby być jeden tylko *mon sieur le Protocolo*, jak tu śmiało nazywają mistrza ceremonii pałacu Elizejskiego. Tym męzem wszechwładnym jest teraz niejaki P. Mollard, następcą p. Croziera. Ale p. Mollard nie będzie niedyskretnym i tajemniczy nikomu nie wyda.

Teraz drugie pytanie: jakim cudem dostała się piękna Otero do domu Moliera a Liane de Pougy? W tym wypadku odpowiedź nie trudna. Osobliwi obu dam stanowią od dłuższego czasu wdzięczny temat dla paryskich *chroniques scandaleuses*. Rozumie się, że panie owe mają wielu żażyłych przyjaciół w sferach, które nazywamy krótko *le tout Paris*. Liane i Otero są kurtyzankami „duu światów“. W budoarach ich gościli wielbiciele z tej i tamtej strony Oceanu. Piękna Otero może o sobie powiedzieć, że dziś jej nazwisko jest na całej kuli ziemskiej we wszystkich najbardziej znane. U jej stóp klęczał swego czasu pewien książę japoński. A iluż miała przyjaciół w Chicago, Nowym Jorku, Londynie, Paryżu, Wiedniu, Berlinie i Petersburgu.

Za taką samą osobliwość budoarową ubożdzi Liane de Pougy. I ona wdziała u swych stóp *lions* wszystkich części świata. Zeszłego roku głośno mówiono o tem, że w swe złote siodła złożyła samego szacha perskiego, gdy ten bawił nad Sekwaną. Raz, gdy Muzaffer-Ed-Din wbrew królewskiej punktualności spóźnił się na przyjęcie, rzekł pewien mędy dyplomata do swego kolegi: „Pewnie król-królów zabawił się u Liane de Pougy“. Nazajutrz głośny komik Furry śpiewał wobec tłumów ciete kuplety, których bohaterami byli: szach i jasnowłosa kurtyzanka.

Ale wracamy do pytania, a kąd wzięły owe damy karty wstępu na galowę przedstawienia? Zaproszeniami na te dwa wieczory dysponowało ministerstwo spraw z granicznymi. Zaproszenia były imienne. Nazwiska obu panów, którzy się wystarali o karty dla swych przyjaciółek, są już znane w ministerstwie. Hiszpance ułatwił wstęp pewien senator, a p. de Pougy dobrze znany minister.

Piękna Otero, która liczyła na to, że się będzie mogła pojawić raz publicznie wśród najwytworniejszego towarzystwa całej Francji, wystróżała się na wieczór królewski, jak nigdy przedtem.

Dla uwydatnienia swych wdzięków zużyła pewnie kilka pudełek szminki. Na sali pojawiła się silnie dekolowana. Dla podniesienia efektu wybrała fotel w parterze. Siedziała między akademikiem, hr. d'Haussonville, a żoną jakiegoś piosła radykała. Obnażone ramiona Hiszpanki zwróciły na się uwagę całej widowni. Wśród malonęk dygnitarzy powstał szmer. Po kilku minutach zbliżył się do niej kontrolor i sępnął parę słów, następnie zjawił się *huissier* (odzwier- w) złocistym lańcuchem i wyprowadził z sali błąd, chwycając się na nogach Hiszpankę. Między obecnymi znaleźli się tacy, którzy z „galanterii“ chcieli widzieć niestosowność w takim traktowaniu tancerki. Ogół atoli gości był zadolowany, iż wydalone z sali kurtyzanka, która od lat 15 jest żywym skandalem Paryża...

Discite moniti — powiedziała sobie panna Liane de Pougy: ubrała się bardzo skromnie, nie uchybiając zresztą etykiety, była w sukni ciemnej, lekko wykrojonej, siedziała cicho, niczem na się nie zwracając uwagi. Sęgniadem jasnowłosej Liane — o święta republika, zasłań swe lica — był 84-letni senator Vallon, zwany „ojcem konstytucji“ (on bowiem opracował projekt konstytucji trzeciej republiki). Papi Vallon nie wiedział, że sąsiaduje z rozgłośną kurtyzanką, która była swego czasu przyjaciółką jego dobrego znajomego słynnego akademika, Meilhae. Jako krótkowidz nie poznał jej i trzymał ciagle u oczu binokle, podobne do lornety polowej. Otoczenie tej niezwykłej pary nie mogło się powstrzymać od śmiechu. Liane jest już dziś przekwitającą pięknością i przez cały wieczór nikt z nią nie rozmawiał.

Piękna Otero żyje w Paryżu bez gaży. Niedawno występowała w Folies-Bergere, pobierając za wieczór 500 franków. Obecnie wycopywa po sezonie zimowym. Liane de Pougy występuje w tzw. *revues* w teatrze rozmarzłości Seala. Wczoraj wdziała ją w farsie „Viens foule“. Kurtyzanka ta nie posiada wcale talentu scenicznego. Jako piękność miała ona dawniej wielkie powodzenie. Bez względu na wielbiciele jej wdzięków obnosili śpiewaczkę po przedstawieniu po scenie, nazywając ją „bognią piękności“.

W. Koryatowicz.

10-lecie Towarz. dziennikarzy polskich.

Lwów 11 maja. Towarzystwo dziennikarzy polskich sięgilo wczoraj pierwsze dziesięciolecie swego istnienia. Po uroczystym nabożeństwie, odprawionem przez ks. kan. Lenkiewicza w kościele katedralnym, zgromadzili się członkowie Towarzystwa i goście zaproszeni w sali ratuszowej, gdzie powitał ich imieniem miasta wiceprezydent Michałski. Następnie zagaln zebranie prezes Towarzystwa p. Adam Krecchowiecki, następującem przemówieniem:

Z dumą i radością zagajam tegoroczne walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich. Z dumą i radością, — albowiem dzień dzisiejszy, data dziesięciolecia, która w nim święci, jest datą dojrzałości naszego Towarzystwa, jest spełnieniem gorących życzeń jego założycieli i pierwszych przewodników, ku którym też w chwili obecnej głównie wdzięczna myśl nasza się zwraca.

Z tą radością i dumą łączę się jednak u mnie uczucie wielkiego ośmieszenia. A uczucie to łatwo pojmie każdy, ktokolwiek wamnie do ręki, tak wymowny w swej zwięzłej treści, szkic dziejów Towarzystwa. Spoglądając na te dzieje, ja, niestety, powiedzieć o sobie nie mogę: *quorum*

pars magna fuit! Dobroci tylko i wyrozumiałości kolegów zawiązuję, że oto stoję na tem rzęciu i obwieścił mogę imieniem prawdziwie zasłużonych, że upragniony przez nich, pracą ich, myślą i poświęceniem przygotowany, piękny i uroczysty dzień dziś nam nastał!

To już nie świt nadziei, to w znacznej części jej spełnienie, to dokonanie dobrego dzieła, to uwieńczenie pomyślnym rezultatem długoletnich usiłowań, aby wysłużonym i chorym kolegom, aby wdowom i sierotom po tych, którzy padli wśród zawodu, zapewnić pomoc, to zdobyty grunt pod dalszą budowę a zarazem rozszerzenie gruntu przez nawiązanie stosunków z innymi pokrewnymi stowarzyszeniami, to przedewszystkiem pozyskanie zaufania społeczeństwa, — zaufanie, bez którego cała praca nasza nie mogłaby wydać plonu. Wymownym tego zaufania dowodem są piękne słowa p. wiceprezydenta miasta Michałskiego, które przed chwilą slyszeliśmy, są liczne pisma i telegramy od korporacji i męzów pierwsze zajmujących stanowiska w kraju i narodzie, jest udział przez delegacje poważnych instytucji w kraju. Za wszystkie te tak dla nas mile i zaszczytne objawy składam w imieniu Towarzystwa najszerszą podziękę.

Tem zaufaniem wzmożeni, pewni dalszego poparcia, mając już materialną do działania naszą podstawę, możemy teraz spoglądać w przyszłość z otuchą.

Lecz nie tylko o materialnej podstawie chcę mówić. To próbnie dziesięciolecie, które minęło, pozwoliło nam obliczyć swe siły, wglądnięć we własne sumienia, usunąć wiele niedomagań, wzmożnić poczucie solidarności, koleżeństwa i kulturową wyrozumiałość dla konających różnie w przekonanach.

W zaczątkach istnienia naszego Towarzystwa wyrażono obawę, że stanie się ono powodem do zatarcia tych różnic i cech indywidualnych, że skutkiem tego dziennikarstwo nasze przestanie być tem, czem być powinno, — to jest wiernym obrazem i wyrazem a przymem regulatorem dążeń i prądów, przenikających całe społeczeństwo.

Ze te obawy były płonne, okazało minione dziesięciolecie. Nie zatępiły się indywidualne cechy, — ale się zatępiły i znikły pod wieli względami osobiste uprzedzenia, niechęci i zawiści, które właśnie utrudniają trzeźwy pogląd na rzeczy i sprawiedliwą ocenę ludzkiego działania. Polemika przybrała w znacznej części ton wścawczy, a przybrała go wszędzie tam, gdzie wpływ Towarzystwa naszego dosięga.

A to wszystko, to zdobyte niemala, to owa etyczna podwalina, bez której Towarzystwo nasze, zarówno jak i bez materialnej, obejść się nie mogło.

I tem się tłumaczy poparcie, jakiego od społeczeństwa doznajemy, to wyjaśnia wzrost liczby członków wspierających i powodzenie, jakim się stale cieszą przedsiębiorstwa na cel Towarzystwa urządzane.

W pracy naszej mozolnej, bez wytchnienia, a obciążonej wielką wobec narodu odpowiedzialnością, usiłujemy zrozumieć jego potrzeby i dążeń i dać im najwłaściwszy wyraz. Szczęśliwi jesteśmy, że społeczeństwo rozumie nas nawzajem i używa nam swego poparcia.

Tą drogą pójdziemy dalej, pójdziemy nieustrudnie! Jako dziennikarze działając każdy w swoim zakresie i kierunku, jaki mu jego przekonania wskazują, możemy wzajem przekonywać się i zwalczać — jako dziennikarzy: polscy i postawiamy wiernymi tradycjom narodu, gotowi zawsze popierać dążenia, mające na celu dobro powszechne i ożywczy wpływ, a w stowarzyszeniu naszym i jego wydziale pracować nie ustamiemy w dotychczasowej zgodzie i harmonii, służąc wytrwale naszemu humanitarnemu zadaniu, a strzegąc pilnie godności stanu dziennikarstwa polskiego!

Z tem zapewą eniem i z takimi uczuciami witam was kochani koledzy w dzisiejszym dniu naszego święta, witam gorąco tych zwłaszcza, którzy z daleka przybyli raczyli, aby okazać duchozą z nami łączność i radość wspólnie po dzielić.

Sekretarz Towarzystwa p. Laskownicki odczytał następnie telegramy i listy, a wśród tych: Warszawa. Z powodu jubileuszu Tow. dziennikarzy polskich przesyłam gorące życzenia, aby póżyczone duchowo i materialnie instytucja rozwijała się jak najpomyślniej, służąc zawaz: szlachetnym ideałom prawdy i powszechnego dobra. *Henryk Sienkiewicz*.

Warszawa. Komitet warszawski Kasj literackiej przesyła Towarzystwu dziennikarzy polskich serdeczne życzenia. *Karłowicz, Korsun, Kallenbach, Libicki, Babinicki, Chranowski, Koskowski, Kenty, Chamiec*.

Na ręce prezesa Tow. nadesłali także listy namiestnik hr. Piniński i marszałek hr. Potocki z życzeniami dalszego rozwoju dla Towarzystwa, dalej „Związek dziennikarzy słowiańskich“, Towarzystwo dziennikarzy zeskich, s. n. dykt austriackich korespondentów, redakcja warszawskiej *Biesiadki literackiej*, *Kuryera warszawskiego*, *Wódzkie o Roswoju*, *Kuryera stani słowiańskiego*, krakowskiej *Ilustracji polskiej*, Tow. literackie im. Mickiewicza, Tow. historyczne, Tow. Czwartki ludowej, solidacya Marynarów, Tow. „Rodzina“, prezydent miasta Lwowa dr. Małachowski, dyrektor teatru Pawlikowski, redaktor dr. Ostaszewski-Barański z darem przeszło 100 koron ze spieniąży „W kramie stu wysp“, dr. Adam Bienkowski z Wiednia, Horwaka z Lipska, St. Blotnicki ze Stanisławowa, Obcogi i Kwazewski z Wiednia, Towarzystwo dziennikarzy poznańskich, Bolesław Prus (Głowa) z Warszawy i w. i.

Charakterystycznym był list Towarzystwa dziennikarzy ruskich, który ogiwa: „Dziękując jak najserdeczniej za koleżeńskie zaproszenie na uroczystość dziesięciolecia jubileuszu Towarzystwa, mamy zaszczyt podziwować br. tnie Towarzystwo w tym uroczystym dniu i życzyć mu zupełnego powodzenia i rozwoju w jego wysoce cywilizacyjnych celach.

„Umajac zespalaając siłę wszelkiej prawdziwej kultury, opartej na ogólnie ludzkich zasadach, łagodzącej i usuwającej wszystkie waśnie, czasowe rozterki i spory, wynikające ze stosunków politycznych nawet pokrewnych narodów i wdzac w rozwoju kultury polskiej, której godnym przedstawicielem jest Towarzystwo dziennikarzy polskich, obchodzące dzisiaj swą uroczystość — rolę, wzbudzającą poważania, zg. dy i jedynomyślności braterskiej, od wieków związanym biegiem wypadków historycznych, kulturowego rozwoju polskiego i ruskiego narodów, my z całego serca wolaemy: Niechaj dzisiejszy jasny

dzień będzie zwiazanym zwycięstwą zjednoczonych Słowian nad ich odwiecznymi wrogami! Towarzystwo dziennikarzy ruskich we Lwowie *J. Markow*, prezes, *Dr. Swiatlicki*, sekretarz.

Następnie po odczytaniu listów i telegramów, przyjęto protokoły z ostatnich dwóch zebrań, przegłoszenie z czynności wydziału, jakoteż zamknięcie rachunkowe, przyczem wyrażono uznanie i podziękowanie skarbnikowi p. Wacławowi Masłowskiemu, jak dawniej bowiem, tak i teraz nie ma żadnych zaległych wkładek. Na tym pukcie, że członkowie nie zalegają z wkładkami, Tow. dziennikarzy polskich przyswieca przykładem.

Po zawiadomieniu przez p. Miłskiego; iż ks. arcyb. Bilczewski przystąpił do Towarzystwa jako członek wspierający, co przyjęto łucznymi oklaskami, przekazano wydziałowi do rozpatrzenia wniosek p. Inłandera z Wiednia co do przystępowania do Związku austriackich dziennikarzy w Wiedniu, jak również odczytany przez p. Klemensa Kofakowskiego wniosek p. Nałęczę co do założenia szkoły polskich dziennikarzy we Lwowie. Usupelniające wybory do wydziału na wniosek p. Kulbuszowskiego odroczone do najbliższego walnego zgromadzenia, które ma się odbyć za trzy tygodnie.

Po zgromadzeniu na dziedzińcu ratuszowym artysta-malarz p. Köhler dokonał zdjęcia fotograficznego zebranych członków.

O godzinie 1/2, 3 odbył się w salonach Koła literacko-artystycznego, połączonych z restauracją Filharmonii, wspólny obiad, w którym prócz członków Towarzystwa wzięli udział zaproszeni goście. Do stołu zasiadło około sto osób a szeregi toaśtów rozpościł prezes Koła literacko-artystycznego p. dr. Wereszyski i prezes Towarz. p. Krecchowiecki, poczem poszły bardzo długim szeregiem. Mówili dalej: Rybkowski, dr. Fiszler, Z. Onyszkiewicz, Bol. Lewicki, Tad. Czapski odczytał swój wiersz, radea Gubrynowicz, Laskownicki, Woyłarowski, Kulakowski, Prokesh, dr. Nittman, Miłski, Lilien, Dąbrowski, Platon Kostecki, redaktor Wasilewski i inni.

Po objeździe wysłano telegram do Henryka Sienkiewicza tej treści: „Dziennikarze i przedstawiciele społeczeństwa polskiego zgromadzeni na dzisiejszym obchodzie dziesięciolecia jubileuszu Towarzystwa dziennikarzy polskich wnoszą zdrowie naszego członka honorowego, chlubę naszego narodu i gwiazdy, która oby nam przez długie lata jeszcze przyswiecała. *Henryk Sienkiewicz* niech żyje!

Wieczorem w sali hotelu Francuskiego zebrano się liczne grono dziennikarzy z rodzinami, a po spożyciu tam kolacji udało się całe towarzystwo do Koła literacko-artystycznego, gdzie przy ochoczych tanach zabawiano się do późnej nocy.

KRONIKA.

Lwów, dnia 11. Maja 1903

Kalendarz. W wtorek 13 maja Pantracoego. — Gr. kat. Dzwiat Muc. — Kal. słow. Wasemila. Wschód słońca 4:31, zachód 7:22. W środę 13 maja Barwacoego. — Gr. kat. Jakowa Ap. — Kal. słow. Olohozka. Wschód słońca 4:49, zachód 7:24. W czwartek 14 maja Bonifacoego. — Gr. kat. Jermy. — Kal. słow. Dobiesław. Wschód słońca 4:29, zachód 7:25.

Dr. Józef Wereszyski obchodził wczoraj 80-letni jubileusz członkostwa Wydziału krajowego. W wilię dnia tego piękna owocę urzędziło Dr. Wereszyskiemu Koło literacko-artystyczne, którego od szeregu lat jest presemem, a wymowne życzenia, złożone przez prof. Kubalę przyjęto hucnie oklaskami. Wczoraj składali Dr. Wereszyskiemu życzenia urzędni Wydziału kraj. s. p. radca Ekielskim na ciele a w czasie objadu Tow. dziennikarzy polskich podniósł mowę na cześć jubilaisty wygłosił prezes Towarz. p. Krecchowiecki. Wieceorem uosół jubila objedem dlań wydanym marszałek kraj. Andrzej hr. Potocki.

Dr. Wereszyski ma około rozwoju autonomii krajowej niepomierne zasługi. Jubilat odnawia się niewykłą bystrością umysłu, aserokim po glądem na sprawy kraju i rozumieniem jego potrzeb. W życiu codziennem charakteryzuje go skromność i wielka dobroć serca. Cięsy się ogólnem uszanem i sympatyą wapobylwał.

Wzytacy sądów. Prezydent wyższego sądu kraj. dr. Aleksander Mniszek Tchorzński, odbywał w szesnym tygodniu sesjęogólną i ściągł wlytacy sąd krajowego w sprawach cywilnych, depeytów, tabali itd.

Mianowana Namiestnik zamianował kancelistów namiestnictwa: P. Biedrawę, M. Walkiewicss i M. Wrone sekretarzami powiatowymi, oras kancelistę prokuratorji skarbu, J. Satkę, i kancelistów sądowych, J. Pawłowskiego i G. Iwanickiego, kancelistami namiestnictwa, przesnacajaco Pawłowskiego do służby w starostwie w Złoczowie.

Podatki krajowe od zakładów przemysłowych. Cesarz sankcyonował uchwaloną przez sejm galicyjski ustawę o uwolnieniu zakładów przemysłowych, stowarzyszeń dla magazynowania i wytwarzania surowca, jakoteż przemysłowych stowarzyszeń akcyjnych od dodatków do podatków.

Kronika lwowska.

Koło artystyczno-literackie we Lwowie odbyło w sobotę wieczorem walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dr. Wereszyskiego. Przedłożone na niem sprawozdanie z czynności stwierdza stały rozwój Koła, sprawozdanie kasowe sumyka rubrykę dochodów posycają 15.895 koron 88 hal. Wydziałowi udzieleno absolutorium z rachunków, następnie zaś przy wyborach weszli do wydziału pp. dr. A. Czerny, S. Reichan, Z. Rosłowski, dr. A. Wereszyski, dr. W. Stasowski, L. Ramut, prof. F. Neuhanser i S. Wierusz Niemojewski. Do kom. sy rewizyjnej wybrano pp. Frylinga, Sneligo Łyszkiewicza i B. Lewickiego.

Powiększenie lokalu redakcy i administracyi „Nowego Wieku“ przy ul. Hofmanowej obok hotelu Żorka, odbyło się wczoraj w południe z wielką okazałością. W uroczystości tej wzięli udział niemal wszyscy osłonkowie Towarz. dziennikarzy polskich i mnóstwo osób zaproszonych.

Złot Sokoł. Podczas Złota sokołowego w r. b. chór Sokoła ma wespółdziałać podczas powitania ości w Filharmonii, w przedstawieniu teatralnem, w wieceoraku urządzonym w sali lwowskiego Sokoła, podczas festynu i przy innych okolicznościach. Zarząd Koła śpiewackiego wywa goraco wszystkich drobnych śpiewaków, by sechoili, jak najprę-

dziej zgłosić swój udział w chórze sokolim na osas Złota.

Organizacya medyków. W sobotę odbył się drugi z radu wice medyków lwowskich, na którym postanowiono salkoły stowarzyszenia, któreby saspokajały potrzeby ich koleżeńskich życia i ułatwilo naukę sawodową przez utworzenie biblioteki dzieł fachowych. Organizacya towarzystwa sąją się ma wybrana na pierwszym wiceon komisyja organizacyjna.

Ponadto czyniąc sadość wezwano komitetu wieidskiego wiceo medyków, wybrano na wice ten d delegatów i uchwalono zwrócić się do wydziału lekarskiego wssoch icy lwowskiej, isby lekarskiej i towarzystwa lekarskiego z prośbą o poparcie akcyi medycynej młodzieży.

„Rodzina“. W sali ratuszowej odbyło się wczoraj walne zgromadzenie rady nadzorczej Tow. wspanej pomocy rękodzielniczej i przemysłowej „Rodzina“. Sprawozdanie za rok ubiegły wykazuje, że w tym roku wypłacono na saponagi stałe 7015 koron, że 69 osób korzystało ze świadczeń towarzystwa i że do tego osasu pobrali emerycy „Rodziny“ 82.298 koron, podczas gdy na to wpłacili tylko 16.722 koron. Zamknięcie rachunków za rok 1902 wykazuje ogólny majątek w kwocie 281.295 kor. Po udzieleniu wydziałowi centralnemu absolutorium, uchwalono budżet na rok 1903, wysokość ryosałtu pogrzebowego, jakoteż wyszczególniono kwotę do rozdalenia dla dzieci członków na cele naukowe.

Z kolei nastąpiły wybory, z których wyszli na 3 lata: jako prezes J. Welichowski, jako I. wiceprezes B. Mikliński, jako II. wiceprezes E. Kolbuszowski, jako osłonkowie wydziału: B. Lewicki, W. Bouszowski i W. Szykowski. Do komisji lustracyjnej na rok jeden pp. E. Hoffman, S. Köhler, L. Nęgedo, J. Selteneich i S. Tarceński.

Pomocnicy kancelaryjni zgrupowani w stowarzyszeniu rządowych pomocników kancelaryjnych odbyli pofnie zgromadzenie celem omówienia dodatku drożyznianego i sprawy podwyższenia poborów. Po obsernej dyskusji uchwalili: 1) sa p. uredniotwem pracy, tudzież podwójne wezwad rząd do usprawiedliwienia rozporządzenia, cofającego obdziałanie dodatków drożyznianym, 2) żądają wzniesienia tego dodatku i wyjaśnienia, na jaki cel fundusz ten użyty został i 3) dalszego nie wprowadzono dotychczas w życie § 10 rozporz. s 19 lipca 1902 nr. 145 dpp.

Socyalistyczny żądają do utworzenia odrębnej żydowskiej partji socyalistycznej. W tym celu odbyli we Lwowie zjazd, na którym uchwalili: pracować w kierunku politycznego uświadczania mas żydowskich i dlatego konferencya wywa osłonkowie partji, by basocą na stosunki miejskie dążyli do usunięcia demoralizującego wpływu mieszczańskich korupcyonistów, mających przez kahały, rady miejskie, propinacej itd. władzę i nadużywających jej dla własnej kliski rządzącej w kraju. W dalszej osęci wywa rezolucyja, by partya dążyła do osabwiania kahałów wszelkiego wpływu w sprawach społecznych i politycznych i potępiła stronnictwo syonistyczne.

Dalej usnazo, że utworzenie odrębnej żydowskiej partji socyalistycznej nie ma racyi bytu. A więc żydowscy socyalistcy dalej będą prowadzić naszym robotnikom, przez socyalizm opowanym.

Strajk robotników budowlanych we Lwowie rozpoczął się dziś rano.

W halu muszynowej na placu powystawowym, odbyło się wczoraj przed południem liczne zgromadzenie robotników budowlanych w sprawie bojkotu na budowach p. Żychowicss i ogólnego strajku. Obradom, które trwały przeszło ostery godziny, przewodniczył p. Brusiński. Osędo pewna mowodów była za utrzymaniem bojkotu na budowlach pana Żychowicss, a przeciw ogólnemu strajkowi, większość mowodów jednak przemawiała sa strajkiem ogólnym. Robotnika murarskiego Pawlaka, który, sabsrawszy głos przemówić chciał przeciw dalszemu bojkotowaniu i przeciw strajkowi, wytrącony nie był delikatnie sa drzwi wśród obelg i krzyków „strajkbrocher!“ Strącono także s trybuny drugiego robotnika, który przeciw bojkotowi i strajkowi przemawiał. Ostatnie, uchwalono od poniedziałku tj. od dziś rano rozpocząć ogólny strajk robotników budowlanych we Lwowie, który trwać ma dopóty, dopóki p. Żychowicss nie zgodzi się na wszystkie żądania bojkotujących go robotników. Kierownictwo akcyi strajkowej objął wybrany na zgromadzeniu komitet strajkowy, który w ciągu wczorajszego popołudnia odbył pierwsze swe posiedzenie.

Kronika krajowa.

Pozary. W Kannie, w powiecie dąbrowskim, spłonęło wczoraj 12 budynków, przeważnie niebezpiecznych.

W Lublińcu wyższych, pow. sbarski, postar miszczy 26 sęgró włośności.

Z Chrzanowa pisa nam: Starania podjęte w 1899 r. w celu salkonacy ochronki dla małych dzieci w Chrzanowie o tyle obecnie uwiędzone zostały pomyślnym skutkiem, — że dzięki pomocy i ofiarności ludzi dobrej woli, Wydział kraj. i Wydział pow. jak niemniej Towarzystw i Zakładów fabrycznych tutejszego powiatu, może już Zarząd Tow. ochronki przystąpić do otwarcia ochronki. Jakkolwiek sbył sęsuple są jasnos fundusze, któreby umożliwiły wybudowanie własnego budynku, to przeciw Zarząd uzyskawszy na razie bezpłatne umieszczenie dla ochronki w domu H. Loewenfelda, tudzież sfiny w dalszą pomoc i ofiarności sserzej publiczności, pomyślnie trzy Siostry ze Zakonu Stębsbnieck sa Strajwaj pod Brzozowem dla ochronki. Od 9 bm. przyjmują tedy Siostry Stębsbnieck dzieci we wieku od 3 do 6 lat, nad którymi opiekę sechoja im powierzy: rodzice, sęd dnia 14 bm. nastąpi uroczyste poświęcenie i otwarcie ochronki.

Kronika powzeczna.

Kuratela. Sąd powiatowy w Wiedniu w dsielnicy Neubau sarszadz kuratela nad Włodzimierzem Zarewiczem s powodu obłąkania. Zarewicz jest synem ep. profesora dermatologii na uniwersytecie jagiellońskim i jako malarz od dłuższego już osasu mieszkał u swego brata w Wiedniu w dobrych weale stosunkach majątkowych. Przed parnym jednak osasem popadł w chorobę umysłową a mianowicie kleptomanię. Popadł też sserog krańdziej po najwłaści

omigrowali do Nowego Jorku i tu zdołali wywalcyć sobie pewne utrzymanie, smuszoną była pod gruszą śmierci, placić haracz członkom „Maffii”.

Nijakimi Giovanni Bancala, zrozpaczony coraz większymi wymaganiami rabusiów, zdecydował się zademonstrować wyżytki „Maffii” prócz Włochów, terroryzowała także Amerykanów.

Basen (pływalnia) z ciągle zmieniającą się wodą, stosownie ogrzewana, otwarty zostanie w sobotę d. 9 maja w Zakładzie kąpielowym św. Anny przy ul. Akademickiej 1. 10. Egzaminowany nauzyciel udzielać będzie lekcji pływania. Kąpiel kosztuje wraz z bielizną tylko 25 ct. (50 hal.) jest to więc cena przystępna dla najszerszej publiczności.

Aforyzm staro adonia.

Bez długich wstępów i bez alegoryi. Tę prawdę powiem, pani dobrodzie, że łatwiej kochać do śmierci w teorii, niż choćby tylko pół roku w praktyce.

Ze stowarzyszeń.

W tow. politechnicznym lwowskiem w środę 18 bm. o 7 wieśór odbył prof. dr. B. Wawniłowicz o sensie siemniaków na karne.

Zmarli.

Antoni Łasarak, c. k. poborca w Żmigrodzie zmarł w 60 roku życia.

OFIARY.

Dla Wawrzyńca Iłowicza złożyła Helena Pusynina z Gwoźdźca 2 k. — J. L. z Turynki 1 k. — F. M. z Węgrowca 3 k. — G. S. z Przemysła 4 k. — pod literami OO ze Lwowa 2 k.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

New York 11 maja. Donoszą z Limy, że w miejscowości Pisko i okolice stwierdzono kilkanaście wypadków dżumy.

Pięćdziesiąt lat

Siostry Miłosierdzia.

Lwów 11 maja.

Ze prac i zasług co raz więcej znaczących uznania, dowodem tego tak częste święcenie jubileuszów, w których społeczeństwo składa hołd wdzięczności swoim wybitnym pracownikom, na różnych wydziałach społecznych i artystycznych.

Wśród różnych rozgłoszonych imion i obchodów, odbył się wczoraj w mieście naszym jubileusz tak cichy i skromny, jak ciche, skromne i ukryte życie i prace jubilatki, z nazwiska i o osobie której nie było bliższym, a całemu światu znanej jedynie z Głębi Chrystusowej, pod którym studiu, znanej jedynie ze czci pełnego miłania: Siostry Miłosierdzia.

Przełożona lwowskiego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia S. Wincenta z Paulo, S. Paulina Kulesza, obchodziła wczoraj pięćdziesięcioletni jubileusz złożenia ślubów zakonnych, wyprzedzając się wszystkim, co świat daje lub dać obiecuje, czem nęci i podciga, a oddania się na usługi najbiedniejszych i najniebezpieczniejszych, chorych i opuszczonych, w imię Chrystusa Pana, w imię miłosierdzia.

Pięćdziesiąt lat takiej pracy, cichej, łagodnej, kochającej ból i cierpienie, w ukryciu, w zataczeniu prawie własnej osoby, takiego oddania wszystkiego drugiemu, a nie pragnięcia niczego dla siebie, takiego odważnego wchodzenia wszędzie, gdzie śmierć i zaraza — to prawdziwa zasługa, przejawiająca się pewnością, jeśli nie w oczach świata, to w oczach Boga, niejedną głosną, sławną lub za wielkie uchodzącą czynią.

To wzniosłe powołanie wypełniła w zupełności S. Paulina Kulesza, pracując przez pięćdziesiąt lat niestrudzenie na tej Bożej niwie. I mimo sędziwego wieku, drowsa i zawsze czysta, mając przytem jako przełożona Zgromadzenia tyle spraw i interesów administracyjnych na swojej głowie, wszystkiemu poddała i zadość uczynić potrafiła, a swoją zapobiegliwość i staranie zdołała pomnożyć majątek zakładów, skutkiem czego większa liczba uboższych i chorych pomieszczenia i ulgę znaleźć tam może.

Bez jej wiedzy i woli urządził jej wczoraj „Dzieci Maryi” wraz ze Siostrami w sali jednego z zabudowań klasztornych, udekorowanej pięknie świeżymi kwiatami, dywanami i zielonką, owocami. Napręd odegrano krotki sceniczny obrazek symboliczny, zastosowany do okoliczności, potem nastąpiła przemowa jednej z „Dzieci Maryi” do jubilatki i ofiarowanie jej bukietu, dalej śpiewy i deklaracje o bardzo wzruszonym nastroju, a wreszcie małe dźwięczny deklamowały i podały awiaty wzruszonej zaczęły jubilate. Całość sprawiała miłe, poważne i rzewne wrażenie.

Muzeum Mickiewicza w Paryżu.

Paryż 3 maja. Dzisiaj w lokalu Biblioteki polskiej w Paryżu, na Quai d'Orleans, odbyło się pod przewodnictwem p. Rusteji doroczne uroczyste posiedzenie tej stacyi naukowej Akademii krakowskiej, połączone z doniosłym aktem otwarcia muzeum pamiątek związanych z imieniem Adama Mickiewicza.

Po zagajeniu posiedzenia, dyrektor biblioteki, zastępca delegata Akademii krakowskiej, p. Władysław Mickiewicz, dał w krótkich słowach obraz działalności stacyi za rok ubiegły, stwierdzając wiele wybitny fakt, że gdy w roku 1901 odwiedziło Bibliotekę 526 pracujących, w r. 1902 bawiło tu na studiach i poszukiwaniach 1902 osoby. Zasobne, zwłaszcza w dziale historycznym, zbiory Biblioteki powiększyły się o 639 dzieł; tutaj zaznaczyć należy, że nasi wydawcy dziwnie zapominają o Bibliotece Polskiej w Paryżu.

Należałoby koniecznie przesyłać prace polskie wprost do Biblioteki, pomagając jej znaczące zbiory i dając pracującym tutaj Polakom tak potrzebny nieraz materiał do poszukiwań.

Obecnie Biblioteka, dzięki energii dyrektora i niezrównanego jego pomocnika, p. Strambosza, dochodzi do zupełnego porządku. Katalog, według najnowszego dziesiętnego systemu ułożony

jest już daleko posunięty, uporządkowano zaś zupełnie dział czasopism, oraz poroządzano egzemplarze podwójne.

Po przemówieniu p. Mickiewicza zabrakł głosu specjalny delegat na tę uroczystość Akademii krakowskiej, profesor Jerzy Mycielski, występując z bardzo ciekawym i pełnym dokumentów odczytem p. t. „Malarstwo polskie na emigracji od r. 1830—1860”. W barwnym przemówieniu nawiązywał do historycznego rozwoju malarstwa naszego i jego źródła, dał prelegent pełne trafnych uwag sylwetki Norblina, Orłowskiego, Płoskiego, Michałowskiego, Lewickiego, Norwida, Góreckiego, Rodakowskiego, Kaplińskiego i innych, nawołując Polaków, bawiących w Paryżu, do pewnych poszukiwań nad śladami artystycznymi po tych malarzach, którzy, jak np. Michałowski, znaczną część życia w Paryżu spędzili. Podziękowawszy gorącym oklaskami mówcy, zaproszeni przeszli do pokoju, w którym pietzmy synowici p. Władysława Mickiewicza zdołali zgromadzić tyle arcydzieł i pamiątek po wielkim poecie.

Mają Niemcy swój dom Goethego, mają Anglijcy dom Shakespeara, Francuzi otwarli dom Wiktora Hugo, tylko u nas pamiątki po wielkich mężach tulają się rozrzepchle.

Podwójne podziękowanie złożył też trzeba p. Władysławowi Mickiewiczowi za to, że muzeum do doprowadził do skutku i stworzył, pokazując drogę innym, jak małym nawet środkami można osiągnąć poważne cele.

Muzeum to niewielki pokój. A wchodzi się tu w ciżby jak do świątyni, jakby duch wielkiego wieszca jeszcze go gościł wśród nas, w lubianych przez niego sprzętach, w drogich jego sercu pamiątkach.

Oto przedemną biurko poety, a na niem płaskie pudło, w którym chował nieśmiertelne swerokopisy. Oto gablotka pełna wydawnictw różnych dzieł jego; niektóre, darowane przyjaciółmi, noszą własnoręczną dedykację wieszca, jak np. „Książka o naśladowaniu Chrystusa” z dedykacją: „Karolinie Jenasz poświęca jej dawny nauczyciel języka polskiego, A. Mickiewicz, St. Petersburg 1828”.

Gdzieś tutaj otworzony leży egzemplarz „Pana Tadeusza”, własny egzemplarz poety, który w scenie rzezi plectwa w zajeżdźnie na Sopliców, po słowach:

„Młody Sak wpadł do kurnika... Określa długą linię, zaprowadza mnie aż na brzeg strony i tam pieczę:

„I z długiej biczka porobiwszy pętle „Drzemające plectwo ślepi przy latarki świetle”.

Obok, w drugiej gablocie, zebrano pamiątki ze wszelkich obchodów ku czci Mickiewicza, odbytych w różnych krajach.

Tu też zebrał p. Wł. Mickiewicz te różne przedmioty drobne bądź portrety, bądź ilustracje z dzieł Mickiewicza.

Ale najrdziej wznuszącą, najciekawszą jest niewątpliwie ta boczna gablotka, w której kryją się osobiste wieszca pamiątki. Listek z Litwy, uszczękniony na wyjeździe m. Małenki krzyżyczek z paciorkami, pęczek kwiatów ucheńniętych, zczerniałych a pod tem napis: „pamiątka po Maryli”... A obok karta rękopisu z „Dziadów”. Niżej nieco ostatni bodaj rękopis poety, wiersz do Bohdana Zaleskiego, zaczynający się od słów:

„Słowianko mój a leć a pieć.”

Jeszcze autografy: prelekcji z Collège de France, ody łacińskiej, parę kartek po turecku napisanych, w czasie lekcji tureckiego na krótko przed śmiercią w Konstantynopolu pobieranych.

Włosy Napoleona obcięte przez Novarejta po śmierci cesarza na Sw. Helenie i otrzymane przez wieszca w Lozannie czy w Genewie, włosy Lamennais'go, włosy wieszca samego...

Po tem jego zegarek, piczkiatki, fajka, brzytwa, róża, które mu do ostatnich chwil życia służyły, a dalej rączki i brzozy z trumny, w której przywieziono zwłoki z Konstantynopola. Pamiątki zebrane przez poetę z pola walki pod Waterloo i inne drobne przedmioty, puhar ofiarowany w r. 1840 i wiele innych rzeczy.

W osobnej gablocie maska posmiertna i krzyżyk. Na ścianach sztychy, litografie, rysunek Dominichina ofiarowany przez Włochów poecie, gdy opuścił Italię.

W klacie wchodowej widzę portrety współczesnych: Michelet, Quinet, Georges Sand, Oleszkiewicz, dalej Zygmunt Krasinski i inni. S.

Ruch artystyczno-literacki.

Filarmonia. Jeden z najświetniejszych kompozytorów zagranicznych Ruggiero Leoncavallo wystąpił w sobotę z drugim swym koncertem kompozytorskim, poświęconym przeważnie utworom orkiestralnym, gdy tymczasem poprzedni zawierał wyjątki z utworów operowych. W jednym i drugim kierunku celuje Leoncavallo powabną instrumentacją, pełną oryginalnego i zajmującego kolorytu; wreszcie przebieg nerw dramatyczny, melodia płynna, niewymuszona i długooddechowa, opracowanie całości zawsze zajmujące, przejrzyste i nie zawikłane. Leos polot kompozytorski rozwija się wyjątkowo w kierunku operowym; chociaż wykonano snuty „starożytności” i „neopolitafiska”, jakoteż poemat symfoniczny „Seraphites” tworzą dla siebie także całość a nawet utwór „Seraphites”, jako obrazy orkiestrowe, bardzo zajmujące się przedstawia, to mimo to największe i oryginalne wrażenie robią tylko jego utwory operowe. Tutaj melodyjność, zewnętrzny powab, charakter wybitnie włoski, nowa prawdziwie dramatyzacja, swroty melodyjne, właściwe tylko talentowi Leoncavallo, sławią się w jedną wielką, oryginalną całość, będącą wymownym dowodem wielkiego jego talentu twórczego na polu muzyki operowej.

Publiczność nader licznie zebrana oklaskiwała nader sympatycznie sławnego gościa a melodyjne utępy z obu suit musiały być powtórzone. Po polarym prologu s „Pajafów” — doskonałe przez p. Ludwiga odpiewany — owaocym i oklaskom tak długo nie było końca, aż mistrz nie dodał przepięknej serenady s „Medyeousów”, przez p. Ludwiga również warowo wykonanej. Przy końcu śnięgnano gościa długo i serdecznie z wdzięcznością za zajmującą biesiadę muzyką, będącą koroną i zarówno oficyalnym sukcesumem pierwszego sezonu muzycznego Filarmonii lwowskiej. Przy tej sposobności nie będzie od rzeczy, jeśli pozwolę sobie salskożytełowi i artystycznemu kierownikowi tej muzyki poświęconej instytucji, dyrektorowi p. Helmerowi wyrazić w imieniu poważnej liczby muzykalnej publiczności lwowskiej słowa gorącego i szczerego uznania za energiczne kierownictwo artystyczne, utrzymanie wszystkich (1831) koncertów na poziomie a tyfetyonem s zwłaszcza za niezwykle zalety około podniesienia poziomu wykształcenia muzycznego naszego miasta. W pierwszym rzędzie stawiam zapoznanie publiczności z potężnymi symfoniami Beethovna pod sumieniem kierownictwa m. Melosera i s symfonicznymi utworami kierunku modernistycznego (Osajkowski, Grieg, Liszt, Swend-

sen, Weingartner itp.) pod energiczną batutą Czeładkiego; s doniosłości s, zw. koncertów kompozytorskich (Karłowicz, Leoncavallo, Mahler, Malcer, Perosi i R. Strauss), jakoteż o t. zw. koncertach wagnerowskich pianem szczegółowo w swoim czasie i wystarczy tylko wzmianka, iż były to biesiady naukowe w całym słowa tego znaczenia.

Ida Pilecka: „Kuliga” Kielce 1902. Skład główny u Fiszera w Warszawie. Jest to miły i piękny obrazek s życia szlacheckiego, z tej wery i ochoty, która się jeszcze gdzieś gdzieś jak dach przeszłości błaga po dworach wiejskich. Autorka tego poematu potrafiła w formie opisowej nchwycić ton i nadać koloryt tak właściwy przedmiotowi, że się czuje i prawie widzi i słyszy to życie i gwar, ten brzęk i szwęk oboczego kulig, najeżdżającego dwór szlachecki. Podkówekki dzwonią, pawie pióra u krakuszek chyłły się aż ku ziemi przed panem domu, prosząc o gościnę i dalej w świąmym krakowiaku, w ognistym manrze suną pary wiejskiego wesela. Barwne wstęgi powiewają, wirują spodniczki, mienią się obcisci, złotem szycie gorseciki nadobnych Kr. kowianek — aż za oczy chwytają ta migotliwość błasków i kolorów. Ale ze wszystkich par iajękniejsi: oni, państwo młodzi wiejskiego wesela. „On wymukły jak smerek, ona jak jutraszka” Sercą ich już do siebie należą, ku sobie się wyrzucają, lecz stosunki jeszcze ich dzielą; jeszcze — ale nie na długo. Wkrótce staną się oni z udanej, rzeozywistą parą narzeczonych.

Autorka, która Lwowiakom dała się nie dawno posadzić wistym obrazkiem scenicznym „Przed pojedynkiem” dała dowód w „Kuligi”, iż posiada duży talent poetycki; cechują nadto jej utwory jasność myśli, jasność stylu i wyrazistość obrazów. Dla przykładu przytoczmy parę wstępów:

Umilkli, zastuchano w dalekie gdzieś gwary, Co sumem przepelniały wesołym dwoj stary. Słychać strzelanie z batów, koni rącznych rżenia. Poblęskują pochodnie, suną długie cienie, Potem jakieś rozmowy i ciche narady, Za drzwiami migają posel, wysłania na zwłady, Dolatują odgłosy urwanych słówek, Szaleją kobiecych sukien brząkanie podkówek — W tem dźwisi się wraz roztawiaj i wpał do [pokoju]

Nadobny młody chłopak w Krakowiaku stroju. Ten młody chłopak, družba, kłania się do nóg pana domu i prosi o przyjęcie w gościnę wiejskiego wesela, które w zadumie śnieżnej zbłądziło i trafiło do domu nie może.

A dalej opisuje autorka piękność panny młodej:

Rumieniec liosko krasit a w jej jasnych włosach Bławitki i rumianki lśniły się jak w kłosach, Gdy w tańcu wirowała to od wianka wstęgi W koło ciała postaci barwne wily reg; Spodniczka miała białą, gorseciki zielony, Ozdobiony w srebrzyste centki i galony. Nóżki w białych buciach, a tak lekkie bardzo Ze sda się, ta posiadka salonowa gardaś, Bo tak zwinnie się po niej, to suna, to gonią, Tylko błysnąc atłasem, podkówekka zadsownia.

W tych ośmiasach mglistych symbolizmów, rącznych i dających prądów, pędzących niewiadomo na jakie lądy sraty i szuby, zasztyknie: tych dających zawiązań i adreśców duszy. — w tych ośmiasach taki jany i spokojny obrazek jest jakby tchnieniem świętego powietrza w dusznej i mączącej literaturze modernistycznej.

Wydanie „Kuliga” jest bardzo ładne i wytworne.

Wystawa obrazów Styki otwartą została w sobotę, w obecności delegatów Związku artystów polskich i miłośników sztuki. W zastępstwie artysty oprowadzał gości po salach pałacu Sztuki (na placu powstawowym) p. Seseban Reif. Na wystawę składa się cykl 15 obrazów, stanowiących ilustrację do powieści Sienkiewicza „Quo vadis”. Są to mianowicie: „ocastunek Eunice, Pływająca uosca Nerona na stawie Agrypy. Ursus dusi Krotana. Spotkanie Piotra z Neroneem Pożar Rzymu nad brzegiem Tybru. Winiocyb i Ligia w ogrodzie Linusowa. W katakumbach. „Quo vadis” Dominie? Na via Appia. W podziemiach cyrku. Dziełki zwierzęta w cyrku. Błogosławieństwo Apostolskie „Urbi et orbi”. Ursus swalczający tura na arenie. W Sycylii. Śmierć Nerona. Obrazy te umieszczone są w sztucznym oświetleniu, w sągłębiach, obitych czarną materią, światło pada na nie z góry, co się przedstawia bardzo efektownie. Cykl Styki wystawiony był poprzednio w Warszawie, gdzie osiągnął tysiące widów; spodziewać się należy, że i lwowska publiczność odwiedzi się będzie teraz pałac Sztuki.

Reperuar lwowskiego teatru miejskiego. We wtorek „Świat na opak” operetka K. Kapellera. We środę „W noc lipową” Górczyńskiego.

Z KRAKOWA.

— Dnia wieśór przybyła tu minister Piłkac, który weźmie udział w jutrzejszem dorocznym posiedzeniu Akademii. Minister będzie udzielał posłuchań w środę, w jutrzejszem starotwie od godziny 9 i pół do 12 w południe.

— Odwołanie p. mianika Grotgera, z fundacji artystów, dnia Szymanowskiego odbędzie się w sobotę. Podczas uroczystości przemówi hr. Stanisław Tarnowski.

— Dyrektor Akademii sztuk pięknych Julian Fałat powrócił do Krakowa i objął urzędowe czynności.

— W Wiedniu zresztowano panią F. N. z Krakowa, właścicielkę salonu mody i magazynu krakiewskiego, z powodu usiłowanej sprzedaży kosztowności i brylantów, wylupanych z jakiejś broszy lub innego podobnego przedmiotu Aresztowana tłumaczy się, iż przedmioty te otrzymała w Krakowie od jakiejś Rosjanki, jako pokrycie należności za robotę sukien.

W sprawie tej telegrafują nam z Wiednia: We Wiedniu aresztowano onegdaj Fr. Nastaborską, właścicielkę damskiego magazynu krakiewskiego w Krakowie, z powodu, że usiłowała sprzedać kosztowności i wylupane s oprawy brylanty. Krakowska policja sądziła w tej sprawie śledztwo i aresztowała nadkonduktora Stanisława Skrzyszowskię, od którego Nastaborska brylanty otrzymała. Jest przypuszczenie, że brylanty te pochodzą s kradzieży na skądę hr. Borkowskiej s Brodów która niedawno nadała w Krakowie s jednego s rantejszych hoteli kufer s kosztownościami i brylantami, który to kufer zginął bez śladu. Nastaborska już poprzednio sprzedawała część brylantów w Wiedniu.

Z WARSZAWY.

— Wedle dokładnych informacji dzienników Jan Potocki, przysiężony w Kairu, nie jest hrabią

tylko imieniem hrabiowskiej rodziny; jest właścicielem Kaźmienówki, a bawił dlc leczenia się najpierw w Abbasy, a potem w Kairze. Niektóre dzienniki potwierdzają, że żona jego, s saszpasy, wskutek nieuleczalnej choroby dła, samoryła się głodem.

— Odbyło się posiedzenie komitetu dla nabycia Pieszkowej Skaly Dotychczas wyłożyło 40.000 rubli gotówką, a 20.000 zdeklarowano. Brakuje jeszcze 5.000 rubli do sumy, potrzebnej na nabycie posiadłości.

Akademia umiejętności w Krakowie.

Kraków 11 maja. (Tel. „Gaz. Nar.”)

Administracyjne posiedzenie Akademii Umiejętności odbyło się dziś o godzinie 11 przedpoł., pod przewodnictwem Stanisława hr. Tarnowskiego. Ze Lwowa przybył prof. Abraham, Balcer, Franke, Kętrzyński, Wojciechowski.

Sekretarzem generalnym wybrano prof. dra Ulanowskiego (w miejsce prof. Smolki, który urząd złożył).

Telegramy i telefonematy

Sprawy m. Krakowa.

Wiedeń 11 maja. (Tel. pryw.) Bawiła tu deputacja gminy miasta Krakowa, złożona z wiceprezesa p. Leo i radnego miejskiego p. Michała Chylińskiego w sprawie odszkodowania gminy m. Krakowa za zniesienie przez rząd w r. 1896 zakład kontumacyjny. W porozumieniu z Kolem polskiem udała się deputacja najpierw do ministra Piłtaka i uzyskała zapewnienie, że poprze usilne żądanie miast Krakowa i Białej o stosowne odszkodowanie ze skarbu państwa za zniesienie w tych miastach kontumacyj.

Następnie udała się deputacja do prezesa gabinetu i min. skarbu Boehm-Bawerka. W konferencyach u obu ministrów wziął udział prezes Koła polskiego Jaworski i członek komisji parlamentarnej Kola Dawid Abrahamowicz, ze strony obu miast deputacja krakowska i poseł bialski p. Binder. Prezydent ministrów Koerber przyrzekł na podstawie nadesłanego już sprawozdania namiestnictwa zbadać sprawę gruntownie i życzyliwie a następnie przeprowadzić rokowania z ministerstwem skarbu.

Minister skarbu Boehm-Bawerk przyrzekł deputacji, że osobiście zbada sprawę i z całą życzliwością oceni żądania obu gmin.

Koło polskie.

Wiedeń 11 maja. (Tel. pryw.) W telegramie z sobotniego posiedzenia Koła polskiego zasła omyłka. Poseł Giłowski (a nie jak wydrukowano Górski) bierze udział w interwencji w ministerstwie kolei o przeniesienie rampy kolejowej w Samborze.

Na tem samym posiedzeniu prosił Giłowski o pozwolenie wniesienia interpelacji w sprawie zasadniczego stanowiska prokuratury skarbu we Lwowie co do omyłek przy egzekucjach z podatku domowo-czynszowego.

Arceybiskup ks. Kohn.

Wiedeń 11 maja. (Tel. pryw.) Z Rzymu donoszą do „N. Fr. Presse”, że stanowisko arceybiskupa otomunieckiego Kohna w Watykanie est silnie zachwiane i dnie rządów arceybiskupa policzone. Wydarzały się już wypadki, że Watykan skłonił arceybiskupa lub biskupa do rezygnacy ze swego stanowiska. Podobno i arceybiskupa Kohna ma Watykan skłonić do rezygnacy, ale w sposób, nie ubliżający Kohnowi. Podnoszą mianowicie, że Kohn zostanie kardynałem.

Upaństwienie Nordbanna.

Wiedeń 11 maja. (Tel. pryw.) Inscenizowana przez przyjaciół ministra kolei Witteka agitacja Niemców przeciwko upaństwowieniu kolei północnej trwa dalej. Wczoraj odbyło się w Opawie nad przewodnictwem burmistrza zebranie, na którym uchwalono rezolucję przeciw upaństwowieniu kolei północnej.

Na zebraniu był znany wróg Polaków i haletysta poseł Demel z Cieszyzna. W obec tego powini posłowie polscy wstąpić w obronie uchwaly Koła polskiego i swroć uwagę p. ministra, że ze się bawi.

Wice katolicki.

Wiedeń 11 maja. Wczoraj odbyło się posiedzenie doina-aurtyackiego wiecu katolickiego. Prezesem obrano hr. Franciszka Kuefsteina. Po wysłaniu hołdowniczych telegramów do cesarza i papieża, wygłosił robotnik chrześcijański socyalny Kunschak wykład o kulturalnem znaczeniu socyalnego podniesienia stanu robotniczego. Ks. e. Liechtenstein wygłosił przemowę o znaczeniu katolickiego uniwersytetu w Austrii, który powinien stać się wzorem dla uniwersytetów państwowych.

W zebraniu brał udział: nuncyusz papieski Tallini, liczni dostojnicy kościelni i państwowi, przedstawiciele szlachty i w. i.

Zaburzenia chorwackie.

Budapest 11 maja. Z Zagrzebia donoszą: Wczoraj wieczorem przyszło w Syssaku do eskorsów, które przybrały częściowo charakter antysemicki. Zdemolowano pewien hotel i kawiarnię. Wybito szczyby w oknach pomieszkania burmistrza i w urzędzie ciowym. Następnie chętni tłum podbieży do dworca kolejowego, lecz wrości, dowiedziawszy się, że dworzec obsadzony wojakiem. Także w okolicznych miejscowościach przyszło do niepokojów. Wysłano wojsko.

Strajki.

Melburne 11 maja. Rozpoczął się ogólny strajk kolejowy w Australii. Powołano do służby liczne wypadki.

Macedonia.

Wiedeń 11 maja. Minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski w odpowiedzi na przedstawienia kierownictwa austro-węgierskiego Towarzystwa eksportowego, które wskazało na utrudnienie obecnie warunki eksportowe na Wschód oświadczył, że ma to przekonanie, iż w obec wspólnej akcyi Austro-Węgier i Rosyi uda się bez poważnych komplikacyj przeprowadzić za-

mierzone reformy w Macedonii. Minister zachęcał deputacy do utrzymywania dalszych stosunków handlowych ze wschodem, aby się nie dać ubiedz konkurencyi i przyrzekł, że konsulowie pójdą eksporterom na rękę.

Paryż 11 maja. (Tel. pryw.) Figaro ogłasza pismo ambasadora tureckiego, który sprzecza, jakoby 3 francuskie okręty wojenne wlemano do Salonik. Wysyłanie okrętów wojennych — jak twierdzi ambasador turecki — jest zbędne, ponieważ w Salonikach panuje już zupełny spokój.

Petersburg 11 maja. Na 200-letni jubileusz Petersburga zaproszone miasta Kraków Lwów i Wieliczka.

New York 11 maja. Znalaziono wzoraj przez policję służynię z dynamitem narzuconym w wodzie, poczem zbadano jego zawartość i stwierdzono, że w skrzyni znajdowało się 200 nabeżów dynamitowych, które po krótkim czasie byłyby eksplodowały. List otrzymany przez policję zawierał doniesienie, że mafia zamierzała jeden okręt angielski wysadzić w powietrze.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 11 maja. Ceny za 50 kilogramów: lano Lwów. Waleta koronowa. Pszenica gotowa 7.90 do 8.10, pszenica nowa 7.75 do 8.20, żyto gotowe 6.20 do 6.40, na term 6.20 do 6.90, owies obrotowy got. 5.90 do 6.25, na term 5.80 do 6.00, jęczmień past. 5.25 do 5.75, jęczmień browarny 8.00 do 8.25, rzepak nowy 9.25 do 9.60, linianka 9.00 do 9.25, groch pastewny 5.75 do 6.25, groch do gotowania 7.50 do 10.00, wycia 4.50 do 5.75, bobik 5.60 do 5.75, brzoška 6.75 do 7.25, kukurudza nowa 5.60 do 6.60, stara 0.00 do 0.00, ołmiel za 56 kilo — do 0.00, koncyna czerwona 65.00 do 85.00, biała 50.00 do 85.00, siewdka 60.00 do 90.00, tymotka 52.00 do 68.00. Spiritus loco za 50 lit. gotowy 17.10 do 17.25, paritas Ternopol skontyngentowy 9.70 do 9.80. W sokołn uposobie nieumienne. Ceny przeważnie lokalne, jedynie co do spiritusa i rzepaku tendencya stała.

Wiedeń dn 11 maja. Ciepło (spokojnie) 22.60 do 24.00. Nafta galicyjska 27.00 do 30.60. Spiritus 40.40 do 42.00.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 11 maja. (Tel. „Gazeta Wiedeńska”). Zamknięcie giełdy o godz. 2. minit 30 po południu. Akcyje austr. rąkl kred. 670.25, wag. zakłady kred. 727.50, Anglobanku 276.00, Unionbanku 385.00, Banku dla krajów koronnych 411.50, Bankwersonu 488.00, B. Renowidetu 958.00, Gal. Banku hipot. 539.00, Gal. Banku hipot. 584.00, kolei południowej 51.00, kraj. banku 5580.00, kolei austriackiej 50.00, alioy 336.60, Rym. Muru 478.00, prańskiego towaru 1680.00, fabryki brom. —, turociec tyfoniowa 342.00, oblig. wag. lokomot. 99.10, renta majowa 130.70, austr. renta koronowa 101.00, wag. renta koronowa 93.60, 50-let. listy tow. kredyt. niemieck. 98.90, 4-procent. listy banku krajowego 99.00, 4 1/2-procent. listy banku krajów 102.60, 4-procent. listy banku hipotecznego 96.40, 4 1/2-proc. listy banku hipotecznego 101.50, 5-procent listy banku hipotecznego 118.00, 4-procent. galic. oblig. promias 99.60, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1898 99.87, 4-procent. pożyczka in. Lwowa 96.85, losy ciaracie 118.00, marki 117.10, rubla 258.00.

Uposobie nie: przy utrzymaniu kursach spokojnie.

Paryż dnia 11 maja. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 99.65, Marka 84.00.

Berlin dn 11 maja. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85.85 (podług obliczenia procentowego), S. rytus 10

Człowiek niewidzialny

Romans fantastyczny z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

Skoro wedle jego wskazówek wniesiono pierwszą skrzynkę do bawialni, nieznajomy przypadł do niej skwapliwie i zaczął ją odpakowywać, rozrzucając siano po podłodze z widocznym lekceważeniem dla posadzki pani Hall; wydobywał flaszki, pudełka, napełnione jakimś proszkiem i małe, wązkie, zawierające płyn biały, dalej flaszki niebieskie z napisem: trucizna; flaszki okrągłe z długimi, wysmukłymi szyjkami, buteleczki z korkami szklanymi; drewnianymi, porcelanowymi, butelki owinięte w skórę, butelki od wina, buteleczki od oliwy.

Ustawiał je rzędem na kominku, na serwante, na podłodze, na pulkach od książek, na oknie, wszędzie, gdzie tylko było miejsce. Apteka w Bramblehurst nie mogła się pozyszczyć połową tych flaszek. Było na co spojrzeć!

Opróżniła się skrzynka za skrzynką, wydając coraz nowe szwadrony butelek, aż wreszcie wszystkie skrzynki były puste, a podłoga i stół

pokryły się sianem. Oprócz butelek jedynymi przedmiotami, które się z tych skrzyń wyłoniły, były retorty i starannie opakowana waga. Skoro tylko skrzynki oddały swą zawartość, nieznajomy zbliżył się do okna i zabrał się do roboty, nie zważając na rozrzuconą sianę, nie dbając iż ogień wygasł na kominku i nie myśląc o książkach, które pozostały jeszcze w pakach w sieni, ani też o walizkach, wniesionych do jego pokoju na górę.

Gdy pani Hall przyniosła mu obiad, był już tak zajęty wlewaniem płynów z flaszek do retorty, że wcale nie słyszał jej wejścia, ocknął się dopiero, gdy postawiła tacę na stole, a uczyniła to głośniej niż należało, pragnąc okazać swe niezadowolone z zarzuconej sianą podłogi.

Wtedy odwrócił głowę, ale natychmiast zwrócił ją znowu ku oknu, jednak zdążyła spostrzedz, że nie miał okularów — leżały przy nim na stole; spostrzegła również, że ma oczy spadnięte i że robią wrażenie takie, jak gdyby wyrażono z nich śnienie. Włożył natychmiast okulary i zwrócił się do niej wprost. Chciała ubolewać nad nieporządkiem w pokoju, lecz uprzedził ją, odzywając się głosem niepewnym, podrażnionym:

— Wymawiam sobie, żeby pani nie wchodziła bez pukania...

— Pukałam, ale pan...
— Być może... Jestem zajęty badaniami... bardzo ważnymi... Najmniejsza przeszkoda, byle skrzypnięcie drzwiami... Zmuszony jestem panią prosić...

— Naturalnie, może się pan zamykać ze środka, skoro potrzeba konieczności takiego spokoju.
— Dobra myśl! — podchwycił nieznajomy.

— Jeżeli mi wolno się odezwać...
— Nie trzeba. Słoma zawadza? Wpisz ją pani do rachunku.

Mruknął coś pod nosem. Brzmiało to jak przekleństwo.
Wyglądał strasznie z butelką w jednej ręce, z retortą w drugiej, rozsierdzony, zaczepny. Pani Hall strachlała, ale że była z natury niewiastą rezolutną, więc nadrabiała miną.

— Ochciałabym wiedzieć, ile pan uważa...
— Zapisz pani szyling. Wszak to dosyć.
— Niech i tak będzie — odparła pani Hall, nskrywając stół obrasem.
Odwrócił się i usiadł do niej tyłem.
Przez całe popołudnie pracował przy drzwiami zamkniętymi i, jak to stwierdziła gospodyni, przeważnie w milczeniu.
Raz jednak dał się słyszeć brzęk szkła, jak gdyby ktoś podniósł nagle stół i flaszeczki po-

spadały na ziemię. Potem słychać było kroki, przebiegające. Bojąc się, czy nie stało się jakie nieszczęście, pani Hall podeszła do drzwi i nasłuchiwała.

— Nie mogę... — mrucał nieznajomy — nie mogę... Trzykroć sto tysięcy! Czterykroć sto tysięcy!... Wszystko na nic!... Cierpliwości, cierpliwości!... Szaleńcze!...

Do uszu pani Hall doleciał brzęk pensów, musiała biec do izby szynkowej i ku wielkiemu swojemu żalowi nie dosłuchała reszty monologu.

Gdy powróciła pod drzwi, w pokoju było już ciemno; kiedy niekiedy rozlegał się tylko chrząst szkła, lub posunięcie krzesła po podłodze. Nieznajomy zasiadł znowu do pracy.

Wieczorem przyniosła mu herbatę; przy tej sposobności zobaczyła potłuczone szkło na posadzce i plamy, jakby od roztopionego złota. Zwróciła mu na to uwagę.

— Proszę wpisać na rachunek... — odburknął nieznajomy. — Niechże ja wreszcie mam spokój! Wpisujcie sobie na rachunek, co chcecie...

— Ja coś pana powiem... — mówił tajemniczo Fearenside. — Było to wieczorem; siedzieli w piwiarni Iping-Hanger.

— Cóż takiego? — pytał Teddy Henfrey, zaciękawiony.

— Ten drab, co to go mój pies pokąsał... jest czarny!... Dojrzałem przez dziurę w rękawiczkach i w spodniach... Powiadam, że czarny jak mój kapelusz...

— To niepodobna! — zaprzeczył Henfrey. — Nos ma przecież czerwony...

— Prawda... — przyznał Fearenside. — Ale nogi i ręce ma czarne. O! co powiem: ten człowiek jest łaźniasty. Pół murzyna... Czarna krew nie zmieszala się dobrze z naszą i porobiły się laty... Takie wypadki zdarzają się nierzadko pomiędzy kotami, ale i wśród ludzi...

ROZDZIAŁ IV.

P. Case bada Nieznajomego.

Opowiedziałem szczegółowo, wśród jakich okoliczności Nieznajomy przybył do Iping, a uczyniłem to, chcąc wytlómaczyć, dlaczego wzbudził tak wielką ciekawość.

Lecz z wyjątkiem paru drobnych wypadków, pominięciem milczącym pierwsze chwile jego pobytu.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Bullon

świeży, parą gotowany, prawnobny, po zniesionych cenach z 5 — 6 — 7, 50, dla obcych z samego drobita i dalszego piatwa po 10 zt. kilo. — Dwór Łąpszyński-Brzeszany.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Conulki bezpłatnie.

Miód lipowy pod gw. rancą czysty i naturalny na deser i w celach kuraacyjnych, wraz z puszką za pobraniem, opłatne, 5 kilo 6 koron 40 hal. **Juliusz Schorrman**, Kupezyne-Denysów. 133

Rowery z fabryk Dürkopp & Comp. i Class Plesing w Gracu, wszelkie przybory dla kolarzy, warsztat reparacyjny. Rakiety, piłki i siatki do Tenisa poleca najtaniej **W. Łukasiewicz**, we Lwowie, ul. Akademicka 26. Cenniki gratis. 120

Uczniów którzy w domu niechętnie się uczą, przyjmuje na całe popołudnie pensjonat ul. Kurkowa 14, gdzie znajdują zupełną pomoc w naukach z miernym wynagrodzeniem; przegatowuje się też do egzaminów wstępnych do szkół średnich, jakoteż przygotowuje do innych egzaminów. Nauka gry i szabwy zawsze pod nadzorem i przy współudziale nauczycieli. 9074

Na sprzedaż majątki ziemskie w różnych okolicach kraju.

Dzierżawy większych i mniejszych folwarków także z gorzelniami.

Realność we Lwowie i na prowincji poleca i selenia przyjmuje 8960

Lwowska Izba załatwień plac Dąbrowskiego 1. 5 (w gmachu Towarzystwa urzędników prywatnych).

Zręczny zastępca dobrze obznajomiony w dziale maszyn, **poszukiwany jest** do jednej doskonale idącej krajowej fabryki maszyn. Zgłoszenia pod „**J. T. 953**“ do **Haasenstein & Voglera**, Wien I. 9073

Central Bobbin, obraczkowe i czołkowkowe maszyny do szycia i haftu, najlepsze, z pięcioletnią gwarancją, z gotówką i na raty poleca **JAN LAURUK**.

Uwaga: Nie mam nic wspólnego z akcyjnym tow. Singer, maszyny te sprzedają li tylko agenci, nigdy są mechanicy fachowcy. **JAN LAURUK**, mechanicz. Lwów, Halicka 6.

SCHÜTZ i CHAJES dom bankowy i kantor wymiany Lwów, plac Maryacki 1. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wypłaconych obligacji. Losy na gry i loterie, w szczególności na gry pocztowe. Bezpłatna rewizja losów i efektów podlegających losowaniu. Prośby do wszystkich osiągnięte w roku. Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizji. Listy i prośby przesyła się adresować: Dom Bankowy **SCHÜTZ i CHAJES**, Lwów, plac 7930 Maryacki 1. 7.

Dzierżawa o obszarze 750 mor. doskonałej pszennej gleby z 2-ma folwarkami, z odpowiednimi budynkami w bardzo dobrym stanie, z melniczną parową o kontyngencie 925 Hk. jest pod korzystnymi warunkami do wzięcia od 1 lipca 1903 lub wcześniej na lat 9-12. Inwentarz według oszacowania do nabycia. Blizszej wiadomości udzieli:

Lwowska Izba załatwień, plac Dąbrowskiego 1. 5.

Świeże Szparagi znacznej jakości, kilo począwszy od 70 hal., zależnie od grubości, wysła **Ogród handl. i Fabryka konserwów w Lubycy królewskiej**, linia kolei Lwów-Belzec. 9059

Cierpiący na przepuklinę

popelniają zbrodnię

przeciwko swemu zdrowiu, jeśli nie spróbują jego wynalazku. Bez operacji. Dostałem złoty medal! Demonstrowałem przed profesorem Gussenbauerem. Prospekt pod dyskrecją gratis. **Carl Tisel**, specjalista, Wiedeń VI, Amerlingstrasse 19. 8952

Spyry słynne w świecie kłatowskie wspaniałe i olbrzymie goździki

odznaczono najwyższymi nagrodami w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd. wybór elite 10 szt. 80 K. Gatunki okazów do wystawy i reklamy . . . 10 . 16 . 10 . 10 . 10 . 5 . 10 . 2 . Przy odbiorze 50 sztuk opust 10%, przy odbiorze 100 sztuk opust 20%. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. **FR. SPORA** 8983

wywóz goździków **KŁATOWY (Klattau) CZECHY.**

Poszukuje się zręcznego Kierownika interesu

Polak, obznajomionego z działem kolejańskich towarów, Liczyć na tę posadę mogą tylko ci, którzy posiadają jak najlepsze referencje i kaucję (forma kaucji dowolna). Zgłoszenia pod: „**K. L. C. 17**“ załatwia **Rudolf Mosse**, Wien I, Seilerstätte 2. 9071

Na najwyższy rozkaz Jego s. i k. Apostolskiej Mości **XXXV. C. K. LOTERYJA PAŃSTWOWA** na cywilne cele dobroczynne Przedlitawii.

Ta loteryja pieniężna — jedyna w Austrii ustawą dowolona — zawiera 18.397 wygranych w gotówce w ogólnej sumie 508.880 koron.

Główna wygrana: **200.000 koron gotówką**

Ciągnięcie nastąpi nieodwołalnie dnia 18. czerwca 1903.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziale państwowych loterii w Wiedniu, III. Vorder Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach etc. Plany gry dla kupujących losy gratis.

Losy wysyła się nie licząc za porto.

Z. C. K. Dyrekcji loteryjnej. Oddział losów państwowych.

Znakomity SYROP FORGET USMERZA Kaszle, Katary, Bezsenność. W KRAKOWIE w Aptekach: PP. WIGNIEROWSKIEGO, BĘDYKA, W LWOWIE w Aptekach: PP. MIKOŁASCHA, WIEWÓRSKIEGO, RACKERA.

Ekonom

Młody, energiczny, pracowity i oszczędny.

Był przeważnie samodzielnym i przedsiębiorczym obszar. Potrafi prowadzić gospodarstwo warowo. Praktyk w hodowli bydła i stadniny. Na samotnej posiadce może rzeczy za dochód. Z dobrymi świadectwami i rekomendacjami poszukuje posady. Zaskawę ogłoszenia „Gospodarz“ restancie **Zółkiew**.

Do samodzielnej sprzedaży dla Lwowa i okolicy, ewentualnie Galicyi, są do oddania pod korzystnymi warunkami, za ścisłym rachunkiem, znane amerykańskie **Hammond-maszyny do pisania**

jako też urządzone rejestry, aparaty pomiarzące i wszystkie inne biurowe artykuły. **Ferdinand Schrey**, Wien I, Kärntnerstrasse 26. 9072

Mydło Schichta Najlepsze, najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek.

„Joleń“ Zaski ochronne: „Klus“

Wszędzie do nabycia! Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht“, który się znajduje na każdej sztabce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych. 8972

Ogłoszenie konkursu. Prezydium Magistratu król. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszym konkurs na posadę inżyniera-adjunkta miejsk. Zakładu wodociągowego w IX. randze etatu służby miejskiej, z płacą roczną 2.800 koron, dodatkami aktywalnym 600 koron, i prawem do dwóch 4-leci po 200 koron.

Ubiegający się o tę posadę winni się wykazać ukończeniem wydziału budowy maszyn na politechnikach austr. lub równorzędnych zakładach zagranicznych, dwoma egzaminami rządowymi, oraz że są obywatelami państwa austriackiego i że nie przekroczyli 40-go roku życia.

Podania należyce udokumentowane należy wnieść do Prezydium Magistratu w terminie do 22 maja 1903 r.

Lwów dnia 5 maja 1903.

Prezes Towarzystwa Wzajemn. Ubezpieczeń w Krakowie zawiadamia członków Towarzystwa **Wzajemn. Kredytu, że**

XXVIII. Zgromadzenie Ogólne członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie odbędzie się

we czwartek dnia 28 maja 1903 o godz. 4-tej po południu w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przy ul. Basztowej 1. 8 w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.

2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1902.

3. Sprawozdanie Rady nadzorczej ze złożonych przez Dyrekcję za rok 1902 rachunków i wnioski ze sprawozdania wynikające.

4. Zmiana statutu Towarzystwa.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1903.

Józef Męciński Prezes Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie.

9068

PIGULKI BLANCARD'A

NA JODZIE ŻELAZA NIEMIERNYM

POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIE MEDYCZNĄ W PARYŻU. Pomysłowe skutki w Bładości, Niedokrwistości, Bładości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfityzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrobiowym (szarobrodzie, strum, wole na szyi, etc.) 8964 2 do 6 pigułek dziennie. — BLANCARD & Co, 40, rue Bonaparte, PARIS.

We Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha i Sp., Wiewiórskiego i Ruckera. W Krakowie w aptekach: PP. Winińskiego i Bedyka. 8100

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 we Lwowie. Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór!

Mydło Schichta

Najlepsze, najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek.

„Joleń“ Zaski ochronne: „Klus“

Wszędzie do nabycia! Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht“, który się znajduje na każdej sztabce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych. 8972

Ogłoszenie konkursu. Prezydium Magistratu król. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszym konkurs na posadę inżyniera-adjunkta miejsk. Zakładu wodociągowego w IX. randze etatu służby miejskiej, z płacą roczną 2.800 koron, dodatkami aktywalnym 600 koron, i prawem do dwóch 4-leci po 200 koron.

Ubiegający się o tę posadę winni się wykazać ukończeniem wydziału budowy maszyn na politechnikach austr. lub równorzędnych zakładach zagranicznych, dwoma egzaminami rządowymi, oraz że są obywatelami państwa austriackiego i że nie przekroczyli 40-go roku życia.

Podania należyce udokumentowane należy wnieść do Prezydium Magistratu w terminie do 22 maja 1903 r.

Lwów dnia 5 maja 1903.

Prezes Towarzystwa Wzajemn. Ubezpieczeń w Krakowie zawiadamia Delegatów Towarzystwa, że

Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne odbędzie się

w piątek, dnia 29 maja 1903 r. o godz. 4-tej przed połudn. w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń ul. Basztowa 1. 8 w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.

2. Sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej co do wyników rachunkowych z operacji w ostatnim roku administracyjnym:

a) z działu ubezpieczeń od ognia, b) z działu ubezpieczeń od gradu, c) z działu ubezpieczeń na życie.

3. Wnioski Rady nadzorczej co do zmiany art. 71 ust. 1 statutu ogólnego.

4. Wybór jednego członka Rady nadzorczej.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1903.

Józef Męciński Prezes Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie.

9069

A. Thierry'ego Balsamu

Na kawałek cukru albo do trochei wody dają się 30-40 kropli

uśmierza się przez to kaszel i ożywia organy oddechowe.

Z sieloną marką ochronną sakonniej i z kapką samychajką na której wyróżniają się słowa: **Alletia** odł. **Posta** franco i wolne od kosztów 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 korony. — Aptekarz **A. Thierry (Adolf) LIMITED** Apteka pod Aniołem Stróżem w Progradzie pod Bolesława-Sauerbrunn.

Strasza się nadladownictwa i swada na sieloną marką ochronną sakonniej zarejestrowaną we wszystkich państwach. 8857

Główny skład dla Galicyi w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie.

L. 1682/903.

Konkurs.

Przy Magistracie w Krośnie jest do obsadzenia na razie prowizoryczna **posada budowlanego** miejskiego z roczną płacą 1.600 koron, z widokiem awansu do 2.000 kor.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania do tutejszego Magistratu **do dnia 20 maja 1903** i do takowych dołączyć:

1. metrykę urodzenia;

2. świadectwo moralności i zdrowia;

3. dowód wymaganej rozporządzeniem Wydziału kraj. z dnia 29 maja 1891 nr. 67. Dz. u. kr. kwalifikacji;

4. dowód dotychczasowego zajęcia.

Krosno dnia 1 maja 1903.

Burmistrz.

Piwo Pilzeneckie.

Z dnem 24 kwietnia br. objąłem generalnie zastępstwo dla Galicyi piwa akcyjnego browaru staro-pilzeneckiego (Pilsenes koło Pilzna w Czechach) jako też piwa kulmbachowskiego czarnego

Piwo Pilzeneckie jest znane w całym świecie ze swej nadzwyczajnej dobroci, jakości, równie dobre, jak piwo pilzneńskie. Piwo to sprzedaje hurtownie i częściowo, na beczki, flaszki i miary w

Hotelu „Metropol“

Od dziesięciu flaszek dostawiam bezpłatnie do domu. Kantor piwny otwarty jest w hotelu „Metropol“ od godziny 9 rano do 9 wieczorem, gdzie też w porze otrzymać można wszelkie wyjaśnienia i czynić zamówienia. Polecając się życzliwym względem P.T. Publikacji, pozostaję z poważaniem **KRYSTOF JAROWICZ**

9024



Central Bobbin, obraczkowe i czołkowkowe maszyny do szycia i haftu, najlepsze, z pięcioletnią gwarancją, z gotówką i na raty poleca **JAN LAURUK**.

Uwaga: Nie mam nic wspólnego z akcyjnym tow. Singer, maszyny te sprzedają li tylko agenci, nigdy są mechanicy fachowcy. **JAN LAURUK**, mechanicz. Lwów, Halicka 6.

SCHÜTZ i CHAJES dom bankowy i kantor wymiany Lwów, plac Maryacki 1. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wypłaconych obligacji. Losy na gry i loterie, w szczególności na gry pocztowe. Bezpłatna rewizja losów i efektów podlegających losowaniu. Prośby do wszystkich osiągnięte w roku. Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizji. Listy i prośby przesyła się adresować: Dom Bankowy **SCHÜTZ i CHAJES**, Lwów, plac 7930 Maryacki 1. 7.

Dzierżawa o obszarze 750 mor. doskonałej pszennej gleby z 2-ma folwarkami, z odpowiednimi budynkami w bardzo dobrym stanie, z melniczną parową o kontyngencie 925 Hk. jest pod korzystnymi warunkami do wzięcia od 1 lipca 1903 lub wcześniej na lat 9-12. Inwentarz według oszacowania do nabycia. Blizszej wiadomości udzieli:

Lwowska Izba załatwień, plac Dąbrowskiego 1. 5.

Świeże Szparagi znacznej jakości, kilo począwszy od 70 hal., zależnie od grubości, wysła **Ogród handl. i Fabryka konserwów w Lubycy królewskiej**, linia kolei Lwów-Belzec. 9059

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Platon Kostecki**.

Z drukarni i litografii **Pillera i Spółki**.